

Skazanie George'a Sorosa przez sądy francuskie za nadużycie poufnych informacji przy obrocie akcjami w latach 1990- tych.

Soros przeciwko Francji (orzeczenie – 6 października 2011r., Izba (Sekcja V), skarga nr 50425/06)

George Soros, obywatel USA, w 1988r., po utworzeniu wielkiego funduszu hedgingowego, Q.F., zwołał w Nowym Jorku 12 września spotkanie z wieloma inwestorami. W jego rezultacie bankier szwajcarski zwrócił się do niego, aby spotkał się z P., który miał zamiar, wraz z innymi inwestorami, zakupić akcje w S., dużym banku francuskim, aby dokonać jego przejęcia. 19 września, po odrzuceniu oferty P. George Soros zakupił akcje o wartości 50 milionów dolarów USA w czterech prywatyzowanych spółkach francuskich, w tym w S.

Między 22 września i 17 października 1988r. fundusz Q.F. nabył wiele akcji w banku S. za sumę 11,4 miliona dolarów, w tym 7 milionów zostało zainwestowanych na rynku francuskim a 4,4 miliona na giełdzie londyńskiej. Już kilka dni po nabyciu akcji w S., fundusz Q.F. postanowił część z nich sprzedać, a pozostałe zostały sprzedane miesiąc później. W rezultacie szybkiego kupna i sprzedaży akcji fundusz Q.F. zarobił na tym ok. 2,28 miliona dolarów, z których 1.1 miliona na rynku francuskim.

W lutym 1989r. C.O.B. (ciało nadzorcze francuskiej giełdy) wszczęła dochodzenie dotyczące obrotu akcjami w S. między 1 czerwca i 21 grudnia 1988r., aby ustalić, czy doszło do wykorzystywania przy obrocie giełdowym jakichś poufnych informacji. Po ujawnieniu pewnych podejrzanych transakcji, C.O.B. przedstawiła swój pełny raport prokuratorowi. W 1990r. zostało wszczęte śledztwo przeciwko Georgowi Sorosowi, który był podejrzany m.in. o wykorzystywanie przy obrocie giełdowym poufnych informacji. Był sądzony za nabycie akcji S. w sytuacji, gdy – ze względu na swoją pozycję posiadał poufne informacje na temat ich obrotu. Twierdził, że oskarżenie go nie miało podstaw, ponieważ przepisy odnoszące się do przestępstwa wykorzystywania przy obrocie giełdowym poufnych informacji były nieprzewidywalne. Uważał, że ze względu na ich treść jego zachowanie w tamtym czasie nie mogło być zakwalifikowane jako przestępstwo.

Sąd uznał jednak jego winę i skazał na 2,2 miliona euro grzywny. Sąd Apelacyjny w Paryżu utrzymał ten wyrok w mocy. Sąd Kasacyjny jednak, uznając, że zakupy akcji na giełdzie londyńskiej nie mogły wg prawa francuskiego stanowić wykorzystywania przy obrocie giełdowym poufnych informacji, zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd apelacyjny, który obniżył grzywnę do ponad 940 tys. euro, uwzględniając jedynie akcje w S. nabyte na giełdzie paryskiej.

W skardze do Trybunału George Soros, powołując się na art.7 Konwencji (zakaz karania bez podstawy prawnej), zarzucił jego podwójne naruszenie. Po pierwsze, jak twierdził, znamiona przestępstwa wykorzystywania przy obrocie giełdowym poufnych informacji nie były w owym czasie wystarczająco jasne. Po drugie - nie zastosowano w jego sprawie regulacji Unii Europejskiej, znacznie jaśniejszych i w rezultacie bardziej korzystnych dla niego niż prawo francuskie.

Trybunał przypomniał zasady ogólne wynikające z orzecznictwa w tym zakresie.

Stwierdził już wcześniej, że z samej istoty zasady ogólnego charakteru praw wynika, nie mogą one być formułowane z absolutną precyzją. Jedną z typowych technik regulacji polega na sięganiu raczej do kategorii ogólnych niż wyczerpujących wykazów przypadków. Również wiele przepisów z istoty rzeczy jest sformułowane bardziej lub mniej ogólnie, aby w ten sposób unikać nadmiernego rygoryzmu i mieć możliwość ich przystosowania do zmieniających się warunków. Ich interpretacja i stosowanie uzależnione są od praktyki.

Technika legislacyjna posługiwania się kategoriami pozostawia często niepewność granic stosowania określonych definicji. Same takie wątpliwości odnoszące się do przypadków granicznych nie wystarczają jednak do uznania przepisu za niezgodny z art.7, jeśli równocześnie w dużej większości przypadków jego stosowanie jest wystarczająco jasne. Funkcja orzecznicza sądów służy właśnie rozwiewaniu ewentualnych wątpliwości co do interpretacji norm, z uwzględnieniem zmian zachodzących w codziennej rzeczywistości.

Zakres pojęcia “przewidywalność” zależy w dużym stopniu od treści przepisu, o który chodzi, dziedziny, której dotyczy, a także liczby i statusu jego adresatów. Prawo pozostaje przewidywalne również, gdy jego adresat musi zwrócić się o fachową poradę, aby móc ocenić, w stopniu rozsądnym w danych okolicznościach, możliwe skutki określonego działania. Dotyczy to w szczególności osób prowadzących działalność zawodową, dla których jest czymś zwyczajnym obowiązek dużej ostrożności przy jej wykonywaniu. Można również od nich oczekiwać, że szczególnie starannie będą oceniać wchodzące w grę ryzyko.

Zadaniem Trybunału było ustalenie, czy w tym przypadku, tekst spornego przepisu, odczytywany w świetle towarzyszącego mu orzecznictwa, mógł być w owym czasie uznany za przewidywalny. Zauważył, że - podobnie, jak wiele definicji prawnych - również w tym przypadku zawarte w nim pojęcie «osoba mająca dostęp do poufnych informacji» jest dosyć ogólne. Nie było również zgody między stronami co do zakresu wyrażenia « przy okazji wykonywania swojego zawodu lub pełnienia swojej funkcji » .

Trybunał zauważył, że skarżący podniósł zarzut niewystarczającej przewidywalności przepisu ustawowego o ściganiu przestępstwa nadużycia poufnych informacji w sytuacji, gdy każdy z sądów rozpatrujących jego sprawę uważał, że przepis będący podstawą odpowiedzialności karnej był wystarczająco precyzyjny, aby skarżący mógł się zorientować, że po rozmowie z P. nie powinien inwestować w akcje banku S.

Trybunał odnotował orzecznictwo krajowe wskazane przez rząd pochodzące z okresu sprzed wydarzeń będących przedmiotem oskarżenia. Dotyczyło ono w szczególności dziennikarza specjalizującego się w sprawach finansowych, który zawodowo miał obowiązek śledzić działalność rozmaitych przedsiębiorstw i spotykać się z ich dyrektorami, skazanego za skorzystanie z wielu uzyskanych w ten sposób poufnych informacji. W innych sprawach chodziło o asystenta wykonawczego, doradcę technicznego i dyrektora spółki architektonicznej, którzy – ze względu na swoje

funkcje – wiedzieli o połączeniu dwóch spółek i wykorzystali tę informację albo administratora licznych spółek, który podczas posiedzenia rady administracyjnej jednej z nich dowiedział się o perspektywie podniesienia kursu akcji. Wykorzystał tę informację, zanim stała się ona publiczna.

Trybunał zgodził się ze skarżącym, że sprawy te nie dotyczyły sytuacji analogicznych, bo wszystkie wymienione osoby były zawodowo powiązane ze spółkami, o które chodziło. Zdaniem Trybunału jednak orzecznictwo to, nawet, jeśli było jedynie rezultatem rozstrzygnięć sądów pierwszej instancji, odnosiło się do przypadków wystarczająco bliskich, aby skarżący mógł zorientować się albo przynajmniej powziąć wątpliwość co do naganności swojego zachowania. W rezultacie, w przypadku istnienia zakazu interwencji na rynku akcji przez osoby prowadzące działalność zawodową, którzy – ze względu na swoje funkcje posiadali poufne informacje - rozsądna interpretacja tego orzecznictwa pozwalała uznać, iż mógł on obejmować również skarżącego niezależnie od tego, czy był lub nie powiązany jakkolwiek umową z bankiem S.

Nawet, gdy okazało się, że skarżący był pierwszą ściganą we Francji za przestępstwo nadużycia poufnych informacji osobą nie powiązaną zawodowo albo umownie ze spółką, której akcje nabył, Trybunał uważał, że nie było podstaw do stawiania państwu zarzutu nieprzewidywalności prawa, bo przy braku sytuacji zupełnie identycznych rozpatrzonych wcześniej przez sędziów, nie było wtedy możliwości sprecyzowania orzecznictwa w tej materii. W każdym razie, nawet jeśli nie rozpatrzono jeszcze wtedy żadnej sprawy w instancji apelacyjnej lub kasacyjnej, istniały rozstrzygnięcia sądów pierwszej instancji dotyczące sytuacji w jakimś stopniu podobnych. Od tamtego czasu orzecznictwo w tej materii rozwinęło się wraz z kolejnymi rozpatrywanymi sprawami.

Trybunał zwrócił uwagę, na fakt, że - przede wszystkim i niezależnie od poziomu rozwoju orzecznictwa krajowego w owym czasie - skarżący był «inwestorem instytucjonalnym», znającym świat interesów i przyzwyczajonym do otrzymywania propozycji udziału w projektach finansowych na wielką skalę. Ze względu na swój status i doświadczenie nie mógł nie zdawać sobie sprawy że jego decyzja o zainwestowaniu w akcje banku S. może spowodować uznanie tego za przestępstwo nadużycia poufnych informacji. W ten sposób – przy świadomości braku porównywalnego precedensu – miał obowiązek wzmożonej ostrożności przy podejmowaniu takiej decyzji.

Argument skarżącego, że w rezultacie jego działań doszło do zmiany przepisów wchodzących tu w grę, Trybunał uznał za nieprzekonujący. Nic w aktach sprawy nie pozwalało twierdzić, że istniał związek przyczynowy między sytuacją skarżącego i przygotowaniem na prośbę ówczesnego ministra finansów raportu na temat etyki giełdowej a także dokonanymi w ślad za nim zmianami w prawie.

Z tych względów Trybunał uważał, że prawo, które wtedy obowiązywało, było wystarczająco przewidywalne, aby skarżący mógł powziąć wątpliwość co do jego ewentualnej odpowiedzialności karnej z powodu operacji finansowych związanych z

bankiem S. Tak więc, nie doszło do naruszenia art. 7 Konwencji (cztery do trzech). Trybunał uznał, że nie było potrzeby odrębnego badania zarzutu niezastosowania bardziej dla niego korzystnej dyrektywy wspólnotowej z 1989r.

Uwagi:

Uznaje się, że przepis prawa spełnia warunek „przewidywalności” gdy – nawet, jeśli sformułowany w kategoriach dosyć ogólnych – opatrzony jest orzecznictwem sądowym jasno określającym oczekiwany sposób rozumienia jego treści. Czasami jednak takie orzecznictwo nie istnieje, ze względu na to, że sądy, w tym najwyższe instancje sądowe, nie rozpatrzyły jeszcze żadnych spraw w tej materii. Do tego rodzaju sytuacji odnosi się omówione orzeczenie.